

Newsletter

Numer 33 – listopad 2023



Julian Fałat (1853-1929), Park rodziny Poznańskich w Lisowicach, ok. 1900 r.
Zbiory Muzeum Polskiego w Rapperswilu

Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego

Newsletter

Numer 33 – listopad 2023

W dniu 9 września odbyło się w hotelu Schwanen Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego.

Zaproszonym gościem była dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci Jolanta Miśkowiec. Dyrektor J. Miśkowiec przedstawiła plan pomieszczeń przeznaczonych na urządzenie nowego Muzeum w hotelu Schwanen. Plan ten będzie poddany dyskusji członkom Zarządu Towarzystwa i Fundacji Libertas.



45. sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie



W dniach 6-8 września br. odbyła się kolejna sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Organizatorem 45. sesji Stałej Konferencji było Muzeum Kościuszki w Solurze.

Przedpołudnie pierwszego dnia poświęcone zostało sesji zamkniętej instytucji, po południu mieliśmy przyjemność wysłuchania 11 referatów przygotowanych przez pracowników instytucji członkowskich.

Drugi dzień Stałej konferencji poświęcony został spotkaniom z przedstawicielami Ministerstwa Kultury i innych polskich instytucji współpracujących z MAB-em. Wieczorem w sali Ambasady RP w Bernie odbył się koncert Marka Żebrowskiego.



Anna Stefanicka
Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie



Dr Paweł Pietrzyk
Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych



Ambasador Iwona Kozłowska
z Anną Buchmann



Marek Żebrowski
The Polish Music Center Los Angeles



Ewa Potrzebicka
Biblioteka Narodowa w Warszawie

Zakończenie Wystawy "Kopernik. Człowiek, który poruszył Ziemię"

Newsletter

Numer 33 – listopad 2023

Wystawa "Kopernik. Człowiek, który poruszył Ziemię" zakończyła się 30 września 2023 roku. Instytut Pileckiego w Szwajcarii, we współpracy z Muzeum Polskim w Rapperswilu, pragnie serdecznie podziękować wszystkim gościom, którzy odwiedzili naszą wystawę czasową "Kopernik. Człowiek, który poruszył Ziemię".

Ta wyjątkowa okazja pozwoliła na bliższe poznanie postaci wybitnego polskiego astronoma, Mikołaja Kopernika, oraz cennych zbiorów Muzeum Polskiego w Rapperswilu, które jest obecne w Szwajcarii od roku 1870. W ramach tej wystawy, nasi goście mieli możliwość odbycia niezwykłej podróży w świat Mikołaja Kopernika.

Prezentowane były cenne eksponaty, w tym najsłynniejsze dzieło Mikołaja Kopernika, *O obrotach sfer niebieskich* – książka, która przyczyniła się do jednego z największych przełomów naukowych w historii świata. Egzemplarz tego wyjątkowego dzieła, będący prawdziwym opus magnum Kopernika, jest pierwszym w historii nowożytnej Europy pełnym wykładem teorii heliocentrycznej, głoszącej, że Ziemia, podobnie jak inne planety, krąży wokół Słońca.

Dziękujemy wszystkim naszym gościom, którzy wsparli tę wystawę. Wystawa została przygotowana w języku niemieckim i polskim.



"Czy Kopernik nas jeszcze kręci?"



Jan Matejko, *Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem*.
Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Newsletter

Numer 33 – listopad 2023

Wiemy bardzo dużo o Mikołaju Koperniku jako naukowcu, astronomie, lekarzu, polityku, tłumaczu, astrologu, wojskowym strategu, a także jako człowieku, który zreformował pieniądź.

Można byłoby porównać go z Leonardem da Vinci, z którym nawet spotkał się w Rzymie w czasie pobytu we Włoszech. Potrafił również rysować, o czym świadczą strategiczne szkice.

Podobno najwcześniejszy portret Kopernika z końca XVI w. wykonany został na podstawie jego autoportretu. Podobno!

O spotkaniu Mikołaja z wielkim Leonardem pisał Stefan Żeromski, powołując się

na przypuszczenia profesora Birkenmajera:

„Prof. Ludwik Antoni Birkenmajer, który badaniu nie tylko życia i dzieł Kopernika, lecz pilnemu i przenikliwemu śledzeniu dróg jego geniuszu poświęcił swe życie, przypuszcza, że ci dwaj ludzie, Leonardo da Vinci i Mikołaj Kopernik, spotkali się w roku 1500 we Florencji, dokąd Leonardo wraz z towarzyszem swym, matematykiem Fra Luca Pacciolim, przybył po upadku Sforzów, a dokąd zjawił się również w tym samym czasie Kopernik, wraz z bratem swym Andrzejem dążąc do Rzymu. Spotkanie to mogło być nastąpić w do-

mu Soderinich, gonfaloniera Piotra i biskupa Franciszka, z których pierwszy był przyjacielem Leonarda, a drugi najzaufanym przyjacielem biskupa Łukasza Waczenrode, wuja Kopernika.

W wieści o zetknięciu się tych dwu postaci zawiera się szczególne wzruszenie. W myśli, iż mogli zetknąć się i rozmawiać o sprawach i tajemnicach swych, nie znanych gromadom zjadaczy chleba, zawiera się szczególna nauka. Czy można przypuścić, ażeby ci dwaj mogli byli zmagować się przeciwko dobru tłumów, biegających ulicami Florencji? Geniusz może na pewno źle życzyć i źle czynić ciemnym masom.

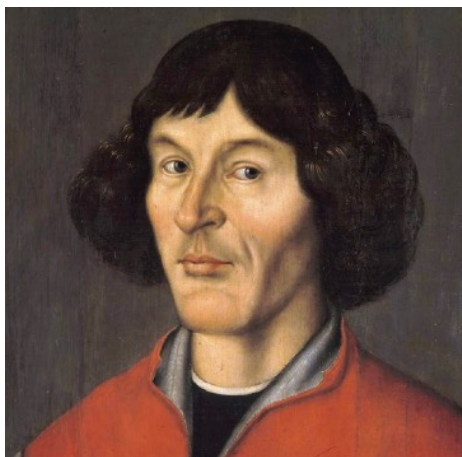
Ale wszystko przemawia za tym, iż nie na zło, lecz na dobro całego rodu ludzkiego, obcując ze sobą, ci dwaj, ukrywający starannie swe tajemnice, zmawialiby się we Florencji, gdyż od iluż to lat, aż do dzisiejszego dnia, żywi się i cieszy świat dorobkiem ich samotnych dociekań, rozmyślań, prób i prac!

Nie obchodzi nas dziś wcale, do jakich stronnictw zaliczali się ci dwaj ludzie, jakie żywili polityczne i społeczne metody uszczęśliwienia ludzkości. Obchodzi nas nade wszystko ogrom inteligencji obydwu.”

Wielka szkoda została wyrządzona narodowi polskiemu przez Gustawa II Adolfa, króla Szwecji. Podczas najazdu na Polskę w 1626 r. Szwedzi zrabowali całą fromborską bibliotekę astronoma, pozostawioną przez Kopernika kanonikom we Fromborku. Do tej pory większość zrabowanego zbioru znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Upsali. Natomiast rękopis jego fundamentalnego dzieła *De revolutionibus orbium coelestium*, który przez 200 lat uważany był za zaginiony, odnalazł się w Pradze i w 1953 r. przekazany został Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

Poza upamiętnieniem Mikołaja Kopernika na Marsie i na Księżycu, nazywając tam dwa kraterzy jego imieniem, ostatnio Międzynarodowa Unia Chemii Czystej i Stosowanej nadała w dniu jego urodzin 19.02.2010 (537. rocznica) jednemu z nowo utworzonych pierwiastków nazwę *Copernicium*.

O Koperniku, jego prywatnym życiu, wiemy niewiele. Może dlatego nie jest tak popularny jak inni znani ludzie renesansu. Może Mikołaj Kopernik jest zbyt „nudnym” tematem, bo zbyt poważnym? W październiku 2023 Uniwersytet w Toruniu zorganizował ogólnopolską debatę nt. „Czy Kopernik nas jeszcze kręci?”



Portret z Sali Mieszczańskiej
w Ratuszu Staromiejskim w Toruniu

Ciekawa była wypowiedź prof. Jacka Wasilewskiego: „Jest pewien problem: czy my w ogóle jesteśmy w stanie „opowiedzieć” Kopernika, przypisując mu cechy, które są dla nas istotne? Była to postać wszechstronna, wielowymiarowa, a my niestety nie mamy takiej formuły storytellingowej, w którą on mógłby się wpasować. Druga rzecz jest taka, że Mikołaj Kopernik ma wiele cech, dzięki którym mógłby być interesujący światowo, globalnie, a nie tylko lokalnie. Niestety robi się z niego bohatera „tu i teraz”, a nie „zawsze i wszędzie”. Musimy więc go „opowiedzieć” na nowo”.

Temat odmienności czy tajemniczości Kopernika intryguje nie tylko laików, ale również naukowców. Ludzie nauki w USA sami nawet stworzyli teorię, że Kopernik był twórcą kanapek. Ten żart zaskoczył Amerykanów przed 50 laty na 500. rocznicę urodzin astronoma. Inna legenda mówi, że dzięki Kopernikowi (był również lekarzem) ustąpiła panująca w Olsztynie zaraza. Miał ludzi uprzedzać, by nie jedli chleba, który spadł na ziemię, bo był brudny. Zaproponował, by chleb smarować masłem wówczas ludzie widzą brud na nim. Podobno to pomogło!

Jednak najbardziej interesującym tematem z życia prywatnego kanonika from-

borskiego była jego przyjaźń z Anną Schilling. To postać prawdziwa, będąca jego kuzynką ze strony matki z domu Watzenrode. Gdy przybyła do Fromborka w 1531 r. jako pomoc w gospodarstwie miała zaledwie 13 lat. Była osobą inteligentną, interesującą się astronomią jak również innymi dziedzinami, którymi Mikołaj Kopernik zajmował się. Canonicus miał wówczas 58 lat. Prawdopodobnie miał w Annie zaufaną osobę, z którą mógł dyskutować o problemach, które go dręczyły. Być może z czasem rozwinęła się między nimi namiętna miłość. W okresie renesansu zdarzało się, że kanonicy i duchowni żyli z kobietami w partnerstwie, a również zdarzały się wypadki zakładania rodzin. Wśród kanoników fromborskich było trzech, którzy mieli nieoficjalne kochanki, prowadzące gospodarstwo. Jednym z tych trzech był nasz astronom. Z listu do biskupa chełmińskiego i przyjaciela Kopernika, Jana Dantyszka, można jednak wyciągnąć inne wnioski. Jest to odpowiedź na zaproszenie na wesele krewnej biskupa:

„Teraz jednak nie mogę wyjechać, ponieważ jestem zajęty sprawą, którą mi powierzył przewielebny biskup warmiński. Niechaj zatem Wasza Przewielebność raczej nie brać mi za złe tej nieobecności i o mnie, choć nieobecnym, zachować swoje dawne zdanie. Więz duchowa jest bowiem o wiele cenniejsza od bliskości fizycznej. Polecam Waszej Przewielebności swoje usługi i życzę stałego zdrowia oraz pomyślności we wszystkim. Z Fromborka, 8 czerwca roku 1536”.

Tenże Jan Dantyszek w niedługim czasie, zostając biskupem warmińskim, zmuszony naciskiem ze strony zazdrosnych kanoników fromborskich odesłał Annę Schilling z powrotem do Gdańska.

Najbardziej interesujące są tajemnice ludzi na piedestale lecz rzadko są odkrywane. Czasem szkoda i dlatego ciekawscy pewne rzeczy dopowiadają.



Szwajcarskie Święto Narodowe w towarzystwie polskich internowanych: Kleindietwil w 1940 roku

Newsletter

Numer 33 – listopad 2023

W dniu 1 sierpnia obchodzone jest szwajcarskie Święto Narodowe. W 1940 roku, w niewielkiej miejscowości Kleindietwil dzień ten wraz ze Szwajcarami świętowali obozujący tam internowani polscy żołnierze. Zachowana w naszych zbiorach kronika Maxa Bachmanna mieszkającego w Kleindietwil tak opisuje wydarzenia z 1 sierpnia 1940 r.:

„Z dużą dozą dobrej woli internowani ozdobili swoje kwatery herbami Szwajcarii i Polski. Nauczyli się także szwajcarskich piosenek i naszego hymnu narodowego, który chcieli z nami zaśpiewać. Aby jednak uwzględnić ścisłą neutralność Szwajcarów, uroczystość musiała odbyć się w dwóch częściach. Polacy zebrali się na placu dworcowym, gdzie wkrótce potem nadeszła procesja

dzieci z Dietwil, na czele procesji gwardia szwajcarska z karabinami zawieszonymi na ramionach. Dzieci śpiewały wtedy przy pochodniach: *Ich bin ein Schweizerknabe...* Następnie zabrzmiały polskie piosenki śpiewane przez Polaków. Oczywiście nie rozumieliśmy słów, ale z melancholijnych melodii dźwięczała tęsknota. Potem orszak ponownie sformował się do marszu do budynku szkoły podstawowej, gdzie uczniowie zaśpiewali kilka szwajcarskich piosenek. Pan porucznik Hafliger, komendant wartowników, przeczytał statut federalny z 1291 r. i wygłosił kilka podniosłych słów do zebranych. Następnie Inspektor Szkolny Sigrist przemawiał, chyba trochę za długo jak na Polaków, którzy nie rozumieli po niemiecku.

Podczas śpiewania hymnu polscy oficerowie stali na baczność i salutowali. Ale Hymnu narodowego nie odśpiewali i jak się później okazało, zabronił im tego miejscowy komendant porucznik Budliger. Prawdopodobnie posuwa się trochę za daleko w swojej ostrożności (...). My, podobnie jak Polacy, byliśmy bardzo rozczarowani tym zakazem, tym bardziej, że w okolicznych gminach uroczystość miała znacznie bardziej kameralny charakter (...). Z okazji 1 sierpnia 1940 r. internowani żołnierze otrzymali od miejscowych cały kosz papierosów i czekolady. W ramach podziękowania dzieci miejscowych dostały samolot bombowy zaprojektowany przez dwóch Polaków. Obecnie samolot robi zakręty i spirale w pracowni szkolnej.”

Digitalizacja taśm magnetofonowych



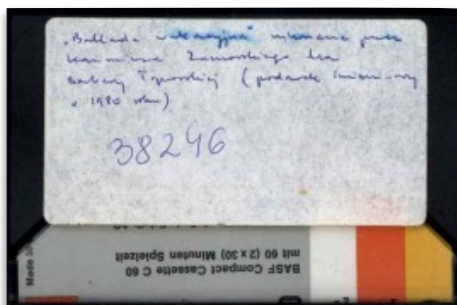
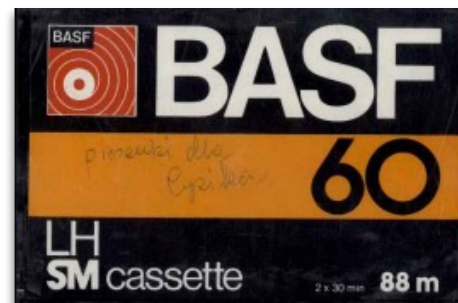
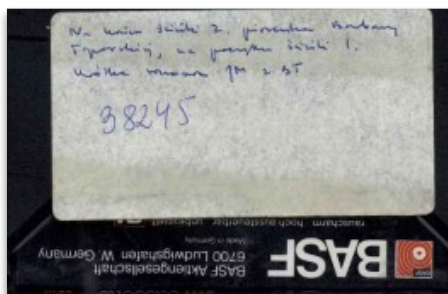
Newsletter

Numer 33 – listopad 2023

Ostatni rok w naszym archiwum obfitował w wizyty kwerendzystów. Wśród materiałów przez nich badanych znalazły się taśmy magnetofonowe.

Niestety z racji braku odpowiedniego sprzętu nasi goście nie mogli zapoznać się z nagraniami. Chcąc sprostać potrzebom naszych użytkowników nabyliśmy w ostatnich dniach odtwarzacz kaset z funkcją digitalizacji nagrań do plików w formacie mp3. Dzięki zakupowi możemy ponownie usłyszeć głos Józefa Mackiewicza, Barbary Toporskiej, Krystyny Marek oraz wielu innych ważnych dla historii Polski oraz emigracji osób, których spuścizny znajdują się w zasobie naszego archiwum.

Z plików audio użytkownicy będą mogli korzystać na miejscu w czytelni bibliotecznej, bądź [drogą elektroniczną](#) zamówić interesujące ich kopie cyfrowe.



Zmiana wystroju pomieszczeń w bibliotece Muzeum



Pakowanie depozytu przez personel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: Urszula Wencka i Wiktoria Malicka

Przez wiele lat ściany dwóch pokoi w bibliotece ozdobiły ryciny i mapy z kolekcji Jana Nowaka – Jeziorańskiego. Kolekcje uzupełniały prezentowane w witrynach listy królewskie, korespondencja znanych polskich pisarzy, dokumenty osobiste i korespondencja prywatna Jana Nowaka Jeziorańskiego. Część ekspozycji poświęcona była działalności Radia Wolna Europa.

Na mocy zapisu testamentowego Jana Nowaka – Jeziorańskiego obiekty te zostały przekazane w darze Zakładowi Naukowemu im. Ossolińskich we Wrocławiu.

We wrześniu przebywały w bibliotece dwie pracowniczki Zakładu Naukowego Ossolińskich: Wiktoria Malicka i Urszula Wencka. Panie odpowiedzialne były za przeprowadzenie oceny konserwatorskiej obiektów, kontroli ich zachowania i fachowe przygotowanie obiektów do transportu do Wrocławia.

Dziękujemy za doskonałą i trudną pracę Paniom z Ossolineum. Mamy nadzieję, że trwająca przez dziesiątki lat współpraca między Muzeum i Zakładem Naukowym im. Ossolińskich będzie nadal kontynuowana.

O polonikach w Szwajcarii na konferencji w Siedlcach

Newsletter

Numer 33 – listopad 2023

Zbiory, spuścizny, kolekcje w archiwach państwowych i poza archiwami były tematem rozważań VI Archiwalnych Spotkań Archiwoznawczych, które odbyły się w dniach 25-26 maja bieżącego roku w Siedlcach. Organizatorzy, czyli Archiwum Państwowe w Siedlcach, Instytut Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach oraz siedlecki oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, zapewnili uczestnikom konferencji bogaty program. Ponieważ obrady prowadzone były w dwóch sekcjach jednocześnie trzeba było dokonać nietłuwego wyboru, którego z prelegentów wysłuchać.

Spośród 50 referatów zaprezentowanych na konferencji tylko cztery dotyczyły placówek zagranicznych w tym trzy polonijnych. Dr Paweł Orłowski (LAW Dęblin) omówił kolekcje z zasobu Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, natomiast dwa wystąpienia, Daniela Guzmana (Uniwersytet Mikołaja Kopernika i Muzeum Polskie w Rapperswilu) i Agnieszki Wojciechowskiej (Archiwum Państwowe w Płocku), dotyczyły zbiorów instytucji polonijnych w Szwajcarii, mianowicie Muzeum Polskiego w Rapperswilu oraz Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii.

Tematem prezentacji przygotowanej przez Daniela Guzmana była *Spuścizna Juliana Godlewskiego w Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu jako warsztat pracy archiwisty i muzealnika*. Wybór zagadnienia nie był przypadkowy bowiem w tym roku mija 120 lat od urodzin Juliana Godlewskiego (1903) i 40 lat od jego śmierci (1983). Ten podwójny jubileusz był więc bardzo dobrą okazją do zaprezentowania jego sylwetki w szczególności w Polsce gdzie jest mało znany. Prelegent przybliżył zebrany postać

Juliana Godlewskiego od czasów dzieciństwa poprzez czasy szkolne i późniejsze życie zawodowe. Szczególną uwagę zwrócił na jego działalność społeczną w tym na rzecz Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że Julian Godlewski wspierał również Polską Misję Katolicką w Szwajcarii nie tylko w wymiarze finansowym, ale również czynnie uczestnicząc w jej życiu. Był jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Przyjaciół Domu Polskiego we Fryburgu powołanego do życia w czerwcu 1957 r., które miało wesprzeć od strony prawnej zakup domu w Marly na siedzibę Misji oraz pomagać Fundacji Domu Polskiego w wywiązywaniu się ze zobowiązań bankowych. Na rozbudowę wspomnianego domu i kaplicy przeznaczył 10 tysięcy franków. Natomiast jesienią 1976 r. wszedł w skład zarządu Fundacji Domu i Kaplicy Polskiej w Marly działającej przy Polskiej Misji Katolickiej.

Zasób archiwalny oraz zarys problematyki związanej z jego opracowaniem w Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii omówiła Agnieszka Wojciechowska. W krótkiej charakterystyce Misji i jej archiwum prelegentka podkreśliła rolę nie tylko kolejnych rektorów i koordynatora, ale również szwajcarskiej Polonii, która aktywnie uczestniczyła i uczestniczy w działalności polskiej placówki. Wśród najważniejszych wydarzeń mających wpływ na zasób archiwum misyjnego należy wymienić zakup domu w Marly (tzw. Dom Polski) nie tylko na siedzibę Misji, ale również na archiwum (1957) oraz jego rozbudowa (1962-1967) jako Pomnika Tysiąclecia Chrztu Polski. Z inicjatywy Zdzisława Pręgowskiego, który przygotowywał plany rozbudowy, w 1964 r. podjęto decyzję o podpiwniczeniu pomieszczeń, dzięki czemu zys-



Julian Godlewski

kano powierzchnię na przechowywanie dokumentów. W korespondencji do ojca Bocheńskiego, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii, architekt pisał: (...) *Po otrzymaniu zezwolenia budowy, raz jeszcze dyskutowałem z kolegami i doszedłem do wniosku, że należy koniecznie salę podpiwniczyć, by uzyskać tą drogą duży archiw, który jest dla nas Polaków, tu w Szwajcarii nieodzowny. Jako kustosz Muzeum w Rapperswilu muszę stwierdzić, że przyszłe archiwum w Domu Polskim będzie najpewniejszym miejscem do przechowania pamiątek i zabytków polskich. W zamku raperswilskim jest to dzisiaj niemożliwe, nawet nie ma miejsca na przechowywanie setek książek i eksponatów i siłą rzeczy przechowuję to częściowo w moim domu i częściowo w biurze. Do czasu kiedy jestem kustoszem jest taka możliwość, a gdy umrę eksponaty te muszą znaleźć miejsce pewne i tu widzę możliwość zdeponowania tych, jak wiele innych eksponatów (...).*

Pierwsze oficjalne przejęcie materiałów archiwalnych od Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w 1968 r. było więc wydarzeniem symbolicznym tym bardziej, że wprowadzono również regulamin przejmowania, przechowywania i udostępniania dokumentów.

W dalszej części wystąpienia znalazły się informacje o wielkości zasobu archiwalnego w Misji obejmującego 28 zespołów archiwalnych liczących łącznie 1994 j.a. co stanowi 44,25 mb., a także stanie jego opracowania. Celem przybliżenia wyzwań jakie stoją przed porządkującym archiwistą omówione zostały trzy zespoły archiwalne, mianowicie: największy przechowywany w *Misji Archiwum rodziny Bronarskich* oraz dwa mniej-

sze *Spuścizna profesora Adama Vetulaniego* i *Spuścizna ojca Józefa Marii Bocheńskiego*. Każdy z nich charakteryzuje inną problematykę metodyczną.

Obydwa referaty, dotyczące zbiorów polonijnych w Szwajcarii spotkały się z dużym zainteresowaniem ze strony uczestników. Ci, którzy chcieliby bliżej zapoznać się z prezentowaną tematyką muszą poczekać na wydawnictwo pokonferen-

cyjne, które planują wydać organizatorzy spotkania.

Agnieszka Wojciechowska
Archiwum Państwowe w Płocku

Tekst ukazał się pierwotnie w „Wiadomościach” wydawanych przez Polską Misję Katolicką w Marly. Dzięki uprzejmości Ks. prof. Krzysztofa Wojtkiewicza możemy zaprezentować go Państwu również tutaj.

Przekazanie obrazów przez Państwa Severin



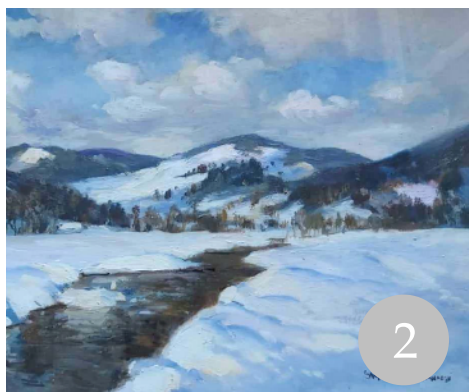
1

W sierpniu 2023 roku Muzeum Polskie i Fundacja Libertas otrzymały cztery obrazy z przełomu XIX i XX wieku jako czasowy depozyt:

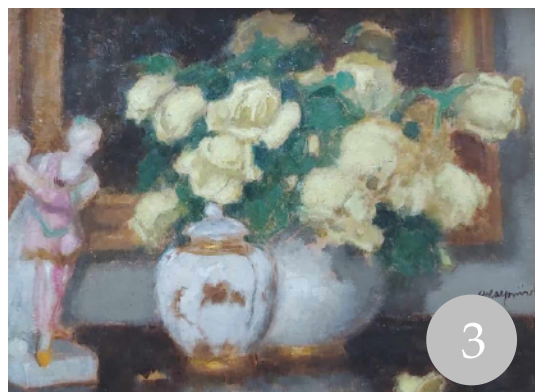
1. *Przekupki lwowskie*, Erno Erb
2. *Pejzaż zimowy*, Stefan Filipkiewicz
3. *Martwa natura*, Alfons Karpiński
4. *Św. Krzysztof niosący Chrystusa*, Vlastimil Hofman

Obrazy pochodzą z domu Tadeusza Severina, urodzonego w Krakowie. Do chwili wybuchu II wojny światowej zdobiły one ściany jego rodzinnego domu. Czas wojny spędził Tadeusz Severin jako internowany w Szwajcarii i tu już pozostał do końca życia. Jego dzieci Maria Severin i Arthur Severin przekazali obrazy w depozyt Muzeum Polskiemu.

Jako pamiątka po zmarłym Ojcu, będą prezentowane w bibliotece Muzeum. Muzeum Polskie w Rapperswilu bardzo serdecznie dziękuje Marii i Arthurowi Severin za okazane zaufanie i za przekazanie w depozyt cennych dzieł z rodzinnej kolekcji.



2



3



4

Z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego herbu Drużyna, od 1893 honorowego członka Towarzystwa Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

Newsletter

Numer 33 – listopad 2023

Poszukując w archiwum Muzeum Polskiego inspiracji muzycznych, natrafiłam na pamiątki i dokumenty związane z życiem i twórczością kompozytora Czesława Marka. W *Szkicach autobiograficznych*, których polskie wydanie planowane jest na koniec bieżącego roku, Marek relacjonuje pewną historię, zasłyszaną od swojej babci – Antonilli.

Rzecz dotyczy polskiego poety i działacza narodowego, nazywanego często „ostatnim wielkim poetą romantycznym” – Kornela Ujejskiego. Autor ten, cieszący się ówczesnie w całej Polsce wielką popularnością, a dzisiaj niemal zapomniany, był ongiś związany ze środowiskiem rapperswilskiego Muzeum, o czym mowa będzie w dalszej części tekstu. Czesław Marek pisze: *Na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku w domu mojej babci we Lwowie mieszkał przez pewien czas Kornel Ujejski, znany w Polsce poeta. Słuchając gry mego ojca, wówczas bardzo młodego – zainspirował się utworami Chopina w jego interpretacji. Dał temu wyraz, tworząc obszerny cykl wierszy, pomyślanych jako poetyckie „tłumaczenia” kilku mazurków. Dzieło to, pełne głębokich odczuć i trafnie charakteryzujące wybrane utwory, stało się w Polsce tak popularne, że jeszcze dziś niektóre mazurki określa się tytułem przypisanym im wierszy Ujejskiego¹.*

Mieszka się tu prawda i anegdota; taką wersję wydarzeń stworzyła być może wyobraźnia babci Antonilli, nieco koloryzującej rzeczywistość na zasadzie *se non è vero, è ben trovato*. Cykl poetyckich *Tłumaczeń Szopena* [tak brzmiał oryginalny tytuł zgodnie z ówczesną ortografią] nie mógł bowiem powstać pod wpły-



Eugeniusz Steinsberg,
Portret Kornela Ujejskiego z 1894 r.

wem gry ojca autora *Szkiców autobiograficznych*. Kornel Ujejski napisał te wiersze w latach 1857-1860, kiedy Władysława Marka nie było jeszcze na świecie, a opublikował w 1866. Muzyki Chopina, którego zresztą poznał osobiście w Paryżu, Ujejski często słuchał w salonie lwowskiego wydawcy i księgarza Karola Wilda w wykonaniu jego żony, wybitnej pianistki Leonii Wildowej, uczennicy Karola Mikulego - i swej wieloletniej niespełnionej miłości. W liście z 6 grudnia 1857 roku Ujejski pisze do niej: *Z nieśmiałością posyłam Pani kilka tłumaczeń poematów Szopena. (...) Do tłumaczeń Ballady i Polonesa potrzebowałbym częstszego wstuchiwania się – próbowałem sam sylabizować na fortepianie i przekonałem się, że ledwie po miesiącu mógłbym jako tako czytać.*² Publikacja *Tłumaczeń Chopina*, zawierających poetyckie transkrypcje sześciu mazurków: *Terkotka, Na wiosnę, Zakochana, Panna młoda, Kto lepiej?*,

Noc straszna, dwóch preludiiów: *Wniebowzięcie* i *Po śmierci* oraz dwóch części Sonaty b-moll: *Marsza pogrzebowego* i *Finale* zapoczątkowała modę na podkładanie tekstów do muzyki Chopina, nie tylko zresztą w Polsce, ale także w Paryżu i Londynie.³

Kornel Ujejski, urodzony 12 września 1823 roku w Beremianach na Podolu, pochodził z zamożnej rodziny szlacheckiej. Uczył się w Buczaczu i we Lwowie, gdzie później związał się ze środowiskiem artystycznym, publikując w „Dzienniku Literackim”. W młodości sporo podróżował, odwiedzając Wiedeń, Pragę, Niemcy, Belgię; przede wszystkim jednak spędził dłuższy czas w Paryżu, gdzie słuchał wykładów Micheleta na Sorbonie i prelekcji w Collège de France. Z wielkim entuzjazmem przyglądał się Ujejski rewolucji lutowej i obaleniu monarchii. Sam brał udział w wyważaniu bram Tuileries; czyż będzie nadużyciem przypuszczenie, że – jako polski patriota – myślał wtedy o pałacu cesarskim w Wiedniu? Co najważniejsze jednak – w Paryżu poznał środowisko Wielkiej Emigracji: Chopina, Mickiewicza, Zaleskiego, Towiańskiego, Słowackiego. Zwłaszcza ten ostatni stał się jego mistrzem, oficjalnie namaszczając go na swego kontynuatora.

1. Czesław Marek – *Szkice autobiograficzne* cz.1.
2. *Żyję miłością - korespondencja Kornela Ujejskiego 1844-1897*; red. Z. Sudolski, Warszawa 2003.
3. Mieczysław Tomaszewski: *Chopin – człowiek, dzieło, rezonans*, Poznań 1998; s. 657-659.

Powrót Ujejskiego do rodzinnej Galicji przypadł na bardzo trudny okres polskiej historii. Traumatycznym doświadczeniem była dla poety wieść o rabacji galicyjskiej w r. 1846, kiedy to Austriacy, chcąc spacyfikować powstańczy ferment, narastający wśród polskiej szlachty, sprowokowali chłopów z okolic Tarnowa pod wodzą Jakuba Szeli do straszliwej i krwawej rzezi polskich dworów, rzezi, której paraliżująca pamięć przetrwała w Galicji przez dziesięciolecia. *Mego dziadka piłą rznąli, myśmy wszystko zapomnieli* – mówi Pan Młody w *Weselu* Wyspiańskiego (1901). Pod wrażeniem tych przerażających wydarzeń, zainspirowany muzyką swego przyjaciela, lwowskiego muzyka, Józefa Nikorowicza, napisał Ujejski swój najsłynniejszy wiersz – *Chorał*:

*Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos,
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.*

Bardzo mocno podkreślił poeta fakt, że główna odpowiedzialność za tragedię spada nie na bezpośrednich wykonawców, ale na ich wiedeńskich inspiratorów:

*O! Panie, Panie! Ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.
Ależ, o Panie! Oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni;
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!*

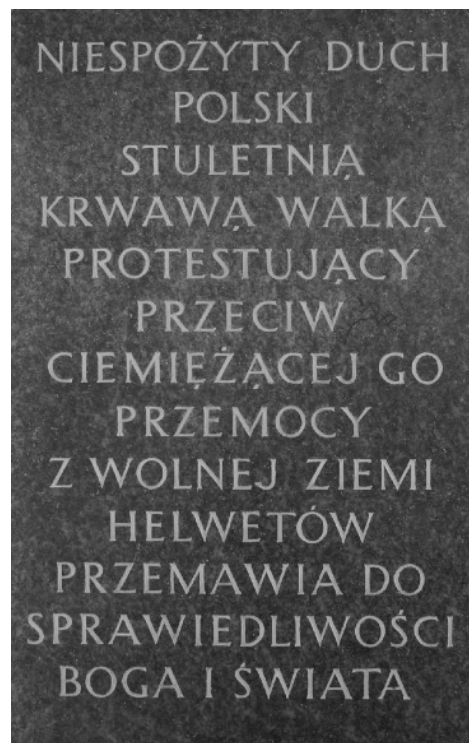
W tragicznym czasie powstania styczniowego *Chorał* stał się obok *Mazurka Dąbrowskiego* i *Boże, coś Polskę* jednym z trzech hymnów narodowych Polski w niewoli. Ujejski, który sam – choć bez powodzenia – należał do przywódców galicyjskiej konspiracji, bardzo przeżył

kłeskę powstania, w którym zginęło kilku jego przyjaciół. Poeta zareagował na wydarzenie tragicznym wierszem *Ostatnia strofa*. Bardzo ciążyły mu również tendencje lojalistyczne, które pod wpływem krakowskich Stańczyków zaczęły po kłesce powstania dominować w galicyjskiej polityce w zamian za odrobinę ograniczonej swobody. Gorąco protestował przeciw wiernopoddańczemu adresowi Sejmu Galicyjskiego do cesarza Franciszka Józefa, zawierającemu zwrot: *Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy!* Niedawno przecież pisał:

*Rzekłem: Mnie jątrzy ta niema spokojność
Jaką nasz naród obleka w niedoli,
Każda męczarnia coraz mniej go boli,
A po zniewadze krzykiem nie ochrypia,
Ale się tuli w martwą bogobojność
I w cichym płaczu jak dziecię usypia,*

a teraz w liście do J. I. Kraszewskiego z 4 lipca 1876 skarżył się: *Żle mi – komu, co ma skrzydła, teraz dobrze? Swoboda, jakiej używamy nie zrobiła z nas obywateli, jesteśmy zawsze niewolnikami – tylko rozkutyimi. Straciliśmy postawę moralną we wszystkim, a tym stoją tylko narody uciemżone. Nie mieliśmy ojczyzny, ale pozostał nam honor – dziś i ten zaprzepaszczamy. (...) Zagasiliśmy w sobie to, co nas cechowało: piękny, chociaż nietrwały ogień. Szkoła krakowska zwyciężyła.*

W tej dusznej atmosferze symbolem dawnej, wolnej i niepodległej Polski stało się dla Ujejskiego powstające właśnie Muzeum Polskie w Rapperswilu. Traktowany już wtedy jako duchowy przywódca narodu, wieszcz niemal, z ochotą przyjął zaproszenie hr. Broël-Platera do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia na rapperswilskim zamku pomnika, poświęconego bohaterom Konfederacji Barskiej. W 1868 wyjechał więc z synami do Rapperswilu, gdzie 16 sierpnia wygłosił przemówienie, niezbyt dobrze zresztą przyjęte przez Szwajcarów ze względu na niezrozumiałe dla nich mesjanistyczne akcenty. Zgodnie z wolą hr. Platera Ujejski został autorem



napisu na kolumnie pomnika, ofiarując też powstającemu Muzeum, oficjalnie otwartemu dopiero dwa lata później, piękną i kosztowną chorągiew. Wziął także udział w bankiecie w hotelu Schwanen, podczas którego *mówcy wyrazili również podniosłe myśli o sprawie polskiej jako sprawie całej ludzkości i braterstwie ludów. Odczytano sympatyczne listy dla Polski [m.in.] Victora Hugo [...] i mnóstwo telegramów ze wszystkich stron świata nadeszłych*⁴. Później odwiedził z synami miejsca związane z Tadeuszem Kościuszką – Solurę i Zuchwil. Związki z Rapperswilem trwały niemal do końca życia poety. Wiadomo na przykład, że w r. 1876 Ujejski wykonał - przy pomocy rzeźbiarza dekoratora, który pracował w jego domu w Zubrzy nieopodal Lwowa - kompozycję rzeźbiarską z gipsu (o nieznanym tematyce).

4. Agaton Giller – *Hrabia Władysław Plater Broël założyciel Muzeum Narodowego w Rapperswilu*; Poznań 1882. Giller, jeden z przywódców powstania styczniowego, uciekł do Lwowa i zaprzyjaźnił się z Ujejskim. Musiał jednak uchodzić także z Galicji i od 1878 pracował jako bibliotekarz w Rapperswilu. Z czasem jego relacje z Ujejskim uległy pogorszeniu.

Poeta długo nosił się z zamiarem wysłania rzeźby do Rapperswilu, o czym tak pisał w liście do J. I. Kraszewskiego (Lwów, 4.07.1876): *Otóż, zapytuję Ciebie, mój drogi przyjacielu, czy warto tę rzecz posłać do Rapperswilu? (...) Z członkiem rapperswilskim, tu mieszkającym G⁵. jestem często na stopie ceremonialnej, jak obecnie. Cenię go wysoko, ale we wspólnych z nim będąc robotach, występować zmuszony jestem prawie zawsze z opozycją przeciw jego dyktatorstwu, a to usposabia go niechętnie do mnie. Na jego więc bezstronność spuścić się nie mogę. Rzeźba ma wysokość ok.6 stóp, jest z gipsu, pomalowana, bo tego przedmiot wymagał, wykonanie niezupełnie artystyczne, ale kompozycja „nie wymagała tego przeważnie”, stoi głównie swoją treścią. Donieś mi z łaski, co myślisz o niej i moim projekcie przesłania jej do Rapperswilu. Nie wiele wiemy o tym tajemniczym projekcie; na pewno jednak nie został on zrealizowany.*

Po powrocie do kraju Ujejski zajął się działalnością publiczną, będąc nawet przez pewien czas posłem do Rady Państwa w Wiedniu. Ta działalność nie przyniosła mu jednak satysfakcji i po dwóch latach z niej zrezygnował. Jego żywiołem była bowiem twórczość. Jak to wówczas w Galicji bywało, poeta grywał też dla rozrywki na fortepianie, komponując nawet żywiołowe polki i walce; niestety utwory te nie zachowały się, bo autor nie potrafił ich zapisać. Dowiadujemy się o tym z komentarza do listów Ujejskiego, adresowanych przezeń do swej chrześniaczki - Maryli Młodnickiej-Wolskiej: *Niespodzianka, najcudowniejsza niespodzianka objawiła się w tych szalonych polkach i walcach – Jeremiego⁶. Buńczuczna, szczęśliwa młodość, wszystka ochota kresowych polskich zapust, coś zatajonego latami pod cieniem tragicznej wieszce maski, coś, co przyśniewało się oto na moment beztroskie, szczerze, nie ogląda-*

*jące się na nic, zdyszane tempem wariackim, kipiące po prostu, na przekór starości, wszystkim latom niewoli, wszystkim koturnowym wierszom, wszystkim „sławie”, skrzypiącej mu na duszy jak pozłocisty ornat (...)*⁷.

Obok poezji zaangażowanej i patriotycznej Ujejski, jak na prawdziwego romantyka przystało, kochał kobiety i tworzył także lirykę miłosną. W pracy *Nieznany Kornel Ujejski* Mieczysław Pawlikowski przeciwstawia „patosowi i koturnowości” twórcy *Maratonu* i *Skarg Jeremiego* „prostotę i szczerść jego wyznań miłosnych”, owe prywatne wiersze nazywając „jednymi z najcudniejszych kwiatów liryki polskiej”⁸

*Kochany byłem bez miary,
Jak nikt na świecie drugi;
Pytam ciebie pokorny:
- Jakie są me zasługi?
- Serce masz wielkie - mówiłaś
Więc poproszę najgoręcej
O taki napis na grobie:
„Serce miał wielkie” - nic więcej.*

Kochajcie Ojczyznę nie świętecznie, ale codziennie, zawsze, trwale i stale – taki był przekaz poety do przyjaciół we Lwowie podczas uroczystości siedemdziesiątych urodzin. Kornel Ujejski dożył sędziwego wieku, otoczony szacunkiem i uznaniem. Zmarł 19 września 1897 w domu swego syna w Pawłowie, gdzie spędzał jesień życia – i podług swojej woli został tam pochowany; żegnali go licznie zebrani przyjaciele ze Lwowa. Gorzki paradoks historii spowodował, że dom poety, który sprzyjał tendencjom galicyjskich Rusinów do narodowej odrębności, został w roku 1944 spalony przez żołnierzy ukraińskiej dywizji SS-Galizien⁹, a jego pomnik, usunięty w 1950 r. z centrum Lwowa, długo musiał tułać się po muzealnych magazynach, znajdując nową przystań dopiero w roku 1956 w Szczecinie.

*Ach, pokochałem tak ojczyznę piękną,
Że mnie się kiedyś aniołowie złęką,
Jeśli przed nimi moja dusza wyzna,
Że mi nad niebo miłsza jest ojczyzna.
A moja miłość, to nie marne słowo,
Myślą i czynem i sercem i głową,
Każdą ją chwilą życia mogę dowieść...!
A wy panowie czem? – Skończyłem powieść.*

Kilka sentencji z prywatnej korespondencji poety:

„Czym człowiek w duchu wyższy, tym z większą łagodnością chył się ku niższemu, a od nich wiele nauczyć się można.” (Ws, 7 XI, 87, II, 11)

„Ani bogaczem być na tym świecie, ani w nędzy... I bogactwo i nędza zabijają ducha” (Ws, 17 VI 85, I, 67)

„Polityka zniża duchy, demoralizuje charaktery” (Ws, 3 III 85, I, 67)

„Cierpienie, samotność, Biblia to trójca, która przerabia dusze na duchy nieśmiertelne” (Ws, 16 II 93, II, 23 8)

5. Chodzi o Gillera; w korespondencji Ujejski często posługiwał się kryptonimami ze względu na cenzurę listów.
6. Ujejski w niektórych pismach używał pseudonimu Jeremi, nawiązującego do tytułu jednego ze swych najbardziej znanych utworów, zbioru *Skargi Jeremiego*.
7. M. Wolska, komentarz do listów K. Ujejskiego, Archiwum Pawlikowskich w Zakopanem, Sygn.AP.45 [cyt.za: Z. Sudolski, Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza 29, 1994; s.113 – 128].
8. cyt.za: Z. Sudolski, Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza 29, 1994; s.113 – 128.
9. Edward Prus, *SS-Galizien patrioci czy zbrodniarze?* Wyd. NORTOM, Wrocław 2008, s. 14).

Agnieszka Bryndal

Wizyta prof. Elżbiety Jastrzębowskiej

Newsletter

Numer 33 – listopad 2023

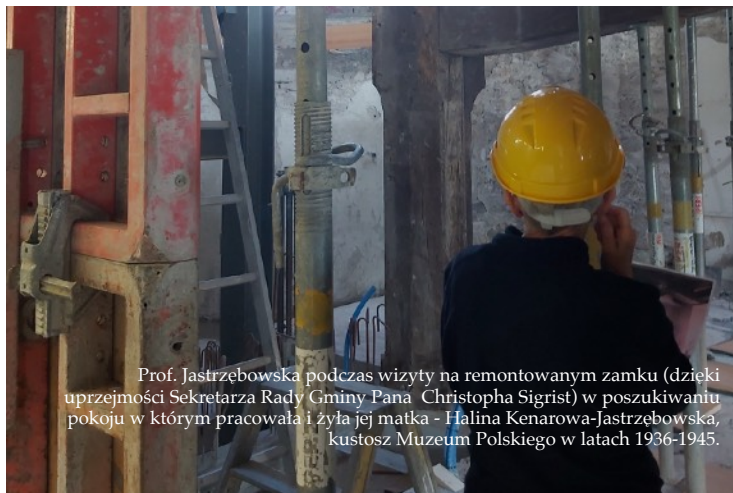
W dniach 19-25 września gościliśmy w bibliotece prof. Elżbietę Jastrzębowską, córkę Haliny Kenarowej-Jastrzębowskiej, dyrektora Muzeum Polski Współczesnej w Rapperswilu w latach 1936-1951.

Urodzona 12 maja 1946 roku Elżbieta Jastrzębowska jest profesorem Archeologii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W badaniach naukowych koncentruje się m.in. nad topografią i zabytkami późnego antyku i wczesnochrześcijańskiego Rzymu. Wiele uwagi poświęca też problemom ikonografii chrześcijańskiej i jej zależności zarówno od tradycji antycznej, jak i od źródeł biblijnych, a zwłaszcza apokryficznych. Jest autorką prac: *Sztuka wczesnochrześcijańska* (1988), *Antyk w Zamku Królewskim w Warszawie* (1993), *Miasta Apokalipsy* (1999) oraz wielu monografii i artykułów (również w językach obcych).

Prof. Jastrzębowska pracuje obecnie nad książką poświęconą historii swojej rodziny. Szlakiem muzeum odbyła sentymentalny spacer po zamkowych salach (w remoncie), na nowo odkrywając miejsca, w których pracowała jej mama—Halina Jastrzębowska.



Prof. Jastrzębowska w Bibliotece Muzeum Polskiego w Rapperswilu



Prof. Jastrzębowska podczas wizyty na remontowanym zamku (dzięki uprzejmości Sekretarza Rady Gminy Pana Christoph Sigrüst) w poszukiwaniu pokoju w którym pracowała i żyła jej matka - Halina Kenarowa-Jastrzębowska, kustosz Muzeum Polskiego w latach 1936-1945.

DOTACJE NA MUZEUM

Muzeum otrzymało status organizacji pożytku publicznego (Organizacja Non-Profit) i przekazywane na rzecz muzeum dary można [odpisać od podatków](#).

Kontoinhaber: Freunde des Polenmuseums

Bank: Bank Linth LLB AG, 8640 Rapperswil

IBAN: CH92 0873 1001 2567 2201 8

Swift: LINSCH23

ADRES

MUZEUM POLSKIE

Postfach 75

CH-8640 Rapperswil
Szwajcaria

info@polenmuseum.ch

Tel: 0041 (0)55 210 1862

Fax: 0041 (0)55 210 0662

www.polenmuseum.ch

REDAKCJA

Anna Buchmann

Opracowanie merytoryczne:
Anna Buchmann

Tłumaczenie na język niemiecki: Marco Schmid

Projekt graficzny: Monika Czepielewska-Wóycicka

